

dach, uniwersytet we Lwowie P. Kannenberg poświęcił się od razu zawodowi nauczycielskiemu. Był suplentem w gimn. w Stryju, następnie pełnił obowiązki profesora w gimn. św. Jacka w Krakowie od 1889 do 1905, z przerwą dwuletnią, kiedy

nowano p. Kannenberga dyrektorem krakowskiej Akademii handlowej.

Zamieszczamy dziś najnowszą podobiznę znakomitego twórcy tego pięknego gmachu przy zbiegu ulic Straszewskiego i Kapucyńskiej, który od niedawna stał się nową ozdobą Krakowa. Fotografii budynku nie podajemy teraz, Czytelnicy bowiem pamiętają, że umieściliśmy rycinę przedstawiającą oba fronty gmachu z chwilą, gdy tylko ukończono jego budowę i wówczas pisaliśmy o pięknościach niezwykle przybytku nowej uczelni.

Niedawno również mieliśmy okazję pisać o twórcy gmachu, architekcie Zawiejskim, kiedy podaliśmy fotografię „pałacu pokoju” w Hadze przez krakowskiego profesora zaprojektowanego.

Zna go zresztą cały Kraków i z wdzięcznością wspomina jego zasługi, spoglądając nie tylko na teatr miejski, ale i na tyle gmachów nowych szkół miejskich, z koronami i orłami naszymi, gmachów tak polskich, że się aż serce raduje na ich widok obok tylu wstrętnych koszarowych budynków austriackich. Tak też

odbija od szarzyzny kamienie nowy stylowy gmach Akademii Handlowej zdobny w polskie emblematy. Prof. Zawiejskiemu dzielną pomocą był tu młody i zdolny architekt budowniczy Julian Grabowski, który zastępował go, kierując całą budową.

Oprócz fotografii uczestników uroczystości poświęcenia gmachu, zamieszczamy też jeszcze grupę członków kuratorium nowej Akademii handlowej.

Fotografowanie przez telegraf.

„Słyszysz cię dobrze... gdybym tak mógł jeszcze zobaczyć cię teraz!” Ileż to razy zdanie podobne powiedział niejeden, rozmawiając z kimś drogim przez telefon na wielką odległość między miastami.. „Dajcie mi tysiąc drutów telegraficznych lub telefonicznych — powiada pewien uczonek niemiecki — a rzecz wam ułatwię i będziecie mogli przy aparacie swoim widzieć najwyraźniej osobę, z którą rozmawiacie, chociażby z drugiego końca świata...” Ten, który zaryzykował tak śmiałe zdanie, profesor wszechznany monachijskiej, 46 letni uczonek Korn, rodem z Wrocławia, jest równie skromnym jak genialnym i nie odważył by się zapowiadać rzeczy tak bajecznych, gdyby ich nie opierał na poważnych podstawach własnych wynalazków, odkryć sensacyjnych, które już mu dały wyniki zaiste cudowne. Nie ma on jeszcze do rozporządzenia tysięcy drutów telefonicznych i zadowala się na razie w swej skromności przesyłaniem reprodukcji

kliszy fotograficznej na daleką przestrzeń, mogącą sięgać dziś już na tysiące kilometrów — po kilkunastu letnim udoskonalaniu swego, zdawałoby się, czarodziejskiego aparatu. Szczegółowe opisanie wynalazku telefotografii prof. Korna wymagałoby wyjaśnień zbyt technicznych, nie nadających się do naszego pisma, więc się w nie wdawać nie myślimy, a poprzestajemy jedynie na podaniu trzech odbitek fotograficznych, wykonanych jego metodą.

16. 10. 1906. Sz. 5300 Obm.



Fotografowanie przez telegraf: Odbitka fotografii ks. regenta bawarskiego, odebrana 16 z. m. w ciągu 10 minut po drutach telegraficznych z odległości 1800 klm., przez wynalazcę fototelegrafii prof. Korna.

Uzyskał je sam wynalazca, każdą w przeciągu 10 minut, a odległość, jaka dzieliła kliszę fotograficzną od jego aparatu telegraficznego, reprodukcją jej wyraźnie i dokładnie — wynosiła 1800 kilometrów. Zapewnia on, że w ciągu kwadransa gotów otrzymać w Monachium odbitkę fotografii w Nowym Jorku. Czegoż trzeba więcej, jeżeli w dzienniku ilustrowanym będzie mogła publiczność widzieć własnymi oczyma na prawdę to, co się przed godziną działo o kilka tysięcy mil i co dziś dopiero na podstawie telegramów, musiał z fantazji przedstawić jej rysownik — zanim nadeszły z miejsca np. katastrofy jakiejś, niekiedy po paru tygodniach, oryginalne fotografie... I cóż można już w obecnym stadium wynalazku telefotografii zarzucić otrzymanym w ten sposób portretom? Wystarczy spojrzeć na twarz osoby skądinąd znanej, żeby ją z miejsca rozpoznać, jak np. podobizny regenta bawarskiego, sędziwego księcia Luitpolda lub młodego następcy tronu niemieckiego. Trzecia nasza „telefotografia” przedstawia samego wynalazcę, genialnego prof. Korna z Monachium, któremu i my życzymy, żeby co rychlej aparaty

17. 10. 1906. Sz. 5300 Obm.



Fotografowanie przez telegraf: Odbitka fotografii następcy tronu niemieckiego, odebrana 17 z. m. w ciągu 10 minut po drutach telegraficznych z odległości 1800 klm. przez wynalazcę fototelegrafii prof. Korna.



Fot. apar. redak. „Now. Illustr.”. W. Lis w Krakowie. Otwarcie Akademii handlowej w Krakowie: Prześliczne drzwi główne w nowym gmachu Akademii Landl., wykonanym według projektu prof. Zawiejskiego, w pracowni p. K. Uznańskiego.

przebywał w zakładzie chyrowskim. W 1905 r. został dyrektorem gimn. w Bochni, a obecnie mia-

6/11 06. Sz. 5250 Sz.



Fotografowanie przez telegraf: Wynalazca fototelegrafii, prof. Korn z Monachium (odbitka fotografii odebrana 5 bm. po drutach telegraficznych z odległości 1800 klm.